SCENA CZWARTA

PAPKIN

rzucając się na krzesło

Umrzeć, umrzeć! Wielkie nieba!

po krótkim milczeniu

Lecz gdzież była moja głowa!
Jam go beształ, mieszał z błotem,
On traktament[165] miał dać potem;
I ten pośpiech jego wielki,
Z jakim wziął się do butelki,
Z jakim nalał lampkę całą.
Jeszcze że mi było mało! —
Tak, połknąłem, mam truciznę,
Już się z tego nie wyśliznę,
Więc testament mój ułożę —

z płaczem nieprzesadzonym

Potem kupię wieczne łoże,
Potem pogrzeb swój zapłacę —
Potem — *Requiescat in pace*.[166]

PAPKIN, *ocierając często z łez oczy, pisze czas jakiś.*

SCENA PIĄTA

PAPKIN, CZEŚNIK, DYNDALSKI

CZEŚNIK

Hola, hola, nie tak zrobię —
Wszystko to są z mydła bańki —
Lepszą zemstę przysposobię,
Ale trzeba zażyć z mańki[167].
Bylem syna dostał w siatkę,
Mam dla niego dobrą klatkę;
A tatulem się nie straszę,
Potem o tem...

do PAPKINA

Puszczaj wasze.

PAPKIN

nie oglądając się

Ja testament teraz piszę.

CZEŚNIK

Niechże o tym już nie słyszę,
Bo do czubków[168] odwieźć każę.

PAPKIN

wstając

---

[165]*traktament* (z łac.) — poczęstunek, ugoszczenie. [przypis redakcyjny]

[166]*Requiescat in pace* (łac.) — niech spoczywa w spokoju. [przypis redakcyjny]

[167]*zażyć z mańki* — tu: oszukać, wywieść w pole; wyrażenie wzięte z języka wojskowego. *Zażyć z mańki* (tj. z lewej ręki) oznaczało niespodziewane uderzenie przeciwnika w walce na białą broń z lewej strony, po szybkim przerzuceniu broni z ręki do ręki. [przypis redakcyjny]

[168]*do czubków* — do domu obłąkanych. [przypis redakcyjny]

Czy tak? —

do siebie

Zaraz legat[169] zmażę.

PAPKIN *przenosi się do stolika, po lewej stronie będącego.*

CZEŚNIK
do DYNDALSKIEGO

Siadaj waść tu — zmaczaj pióro,
Będziesz pisał po mym słowie[170].

DYNDALSKI

Stawiam tytle[171] niezbyt skoro.

CZEŚNIK

Właśnie babskiej trzeba ręki.
Życie w zakład, gaszka złowię —
Dobrze będzie.

DYNDALSKI
usiadłszy bokiem do widzów naprzeciwko CZEŚNIKA *i wkładając okulary*

Bogu dzięki!

CZEŚNIK

Teraz trzeba pisać właśnie
Jakby Klara do Wacława.

DYNDALSKI

O! o!

CZEŚNIK

No, cóż: o, o — ?

DYNDALSKI
podnosząc się

Jaśnie
Panie, wszak to despekt[172] dla niej.

CZEŚNIK

Co się waszeć o to pyta!
Maczaj pióro — pisz i kwita.

DYNDALSKI *siada wyprostowany na brzeżku krzesła i macza pióro,* PAPKIN *w ciągu tej sceny pisze, czasem wstaje, przechodzi się w głębi, macza pióro u stolika, przy którym* CZEŚNIK *siedzi, znowu siada, ciągle płacząc, wszakże bez przesady.*

CZEŚNIK
po krótkim myśleniu

Tylko że to, mocium panie,
Aby udać, trzeba sztuki.

---

[169] *legat* (z łac.) — zapis w testamencie. [przypis redakcyjny]
[170] *po mym słowie* — pod moim dyktandem. [przypis redakcyjny]
[171] *tytle* (z łac.) — litery. [przypis redakcyjny]
[172] *despekt* (z łac.) — uchybienie, obelga. [przypis redakcyjny]

Owe brednie, banialuki,
To miłosne świegotanie...

myśli
Jak tu zacząć, mocium panie?

DYNDALSKI
podnosząc się
Cnym afektem ulubiony...

CZEŚNIK
O... o... o... o!... Jak od żony —
A tu trzeba pół, ćwierć słowa,
Ni tak, ni siak — niby owa:
„I chciałabym, i boję się".
O! — już wiesz — no! — na tym sztuka...
Lecz nie waści w tym nauka.
Pisz waść:

nuci
Zaraz.

nuci dyktując
Bardzo proszę.

pokazując palcem na pismo
Co to jest?

DYNDALSKI
podnosząc się, jak to za każdą razą, kiedy mówi do CZEŚNIKA
„B".

CZEŚNIK
To?

DYNDALSKI
„B" duże —
A capite[173], jaśnie panie.

CZEŚNIK
przez stół patrząc
„B"? — to kreska — gdzież dwa brzuszki?

DYNDALSKI
Jeden w spodzie, drugi w górze.

CZEŚNIK
dostając okularów
Cóż u czarta.

bierze papier
Tać jest — duże —

[173]*A capite* (łac.) — od nowego wiersza. [przypis redakcyjny]

Tu PAPKIN *nachyla się przez* CZEŚNIKA, *chcąc zmaczać pióro, ten go odtrąca mówiąc co niżej, potem prowadzi go oczyma aż na miejsce.*
Czy go!...

PAPKIN *odtrącony odchodzi, przystępując z tylu do stolika stąpa na nogę* DYNDALSKIEMU.

DYNDALSKI
Ta, bo!

CZEŚNIK
przypatrując się pismu
„B", „B" duże.
Kto pomyśli, może zgadnie.
No, no — pisz waść — a dokładnie.

dyktuje
Bardzo proszę... mocium panie...
Mocium panie... me wezwanie...
Mocium panie, wziąć w sposobie,
Mocium panie... wziąć w sposobie,
Jako ufność ku osobie...
Mocium panie, waszmość pana;
Która, lubo mało znana...
Która, lubo mało znana...

pokazując palcem
Cóż to jest?

DYNDALSKI
podnosząc się
Żyd[174], jaśnie panie.
Lecz w literę go przerobię.

CZEŚNIK
Jak mi jeszcze kropla skapie,
To cię trzepnę tak po łapie,
Aż proformę[175] wspomnisz sobie. —
Czytaj waść.

DYNDALSKI *obciera pot aż po karku.*
No! jak tam było?

DYNDALSKI
czyta
Bardzo proszę, mocium panie,
Mocium panie, me wezwanie,
Mocium panie, wziąć w sposobie,
Mocium...

CZEŚNIK
wyrywa i drze papier

[174]*żyd* — tu: kleks, plama z atramentu. [przypis edytorski]
[175]*proforma* (z łac.) — najniższa klasa w dawnych szkołach (do drugiej połowy XVII wieku). [przypis redakcyjny]

Niech cię czarci chwycą
Z taką pustą mózgownicą!
„Mocium panie" — cymbał pisze!

DYNDALSKI
Jaśnie pana własne słowo.

CZEŚNIK
Milcz, waść! — przepisz to *de novo*[176],
„Mocium panie" opuść wszędzie.

DYNDALSKI
chcąc zbierać kawałki
Z tych kawałków trudno będzie.

CZEŚNIK
Pisz de novo — pisz, powiadam —
Mózgu we łbie za trzy grosze!
Siadaj! — siadaj, mówię.

DYNDALSKI
Siadam.

CZEŚNIK
I powtarzaj.

dyktuje
Bardzo proszę,
Moć...

zatyka sobie usta

DYNDALSKI
powtarzając napisane
Moć.

CZEŚNIK
zrywając się
Co, moć? cóż moć znaczy?
Z tym hebesem[177] nie pomoże;
Trzeba zrobić to inaczej. —
Nawet lepiej będzie może,
Gdy wyprawię doń pacholę
Z ustną prośbą. — Tak, tak wolę. —
Słuchaj. — Idź mi... Ależ, ale!
Rejentowicz od nikogo
Nie jest u mnie znany wcale.

PAPKIN
obojętnie
Wszyscy go tu poznać mogą,
Wszak był rano.

---

[176] *de novo* (łac.) — od nowa. [przypis redakcyjny]
[177] *hebes* (łac.) — tępy, ograniczony, tuman. [przypis redakcyjny]

CZEŚNIK

Co? ów młody?
Komisarzem co się mienił?

PAPKIN

Nie inaczej.

CZEŚNIK

Na me szkody
W me komnaty ćwik[178] się wkrada,
A ten milczy, nie powiada!

PAPKIN

obojętnie

Abym milczał, dał to złoto.

CZEŚNIK

biorąc się za głową

O dla Boga! ty niecnoto!

PAPKIN

Kto już na pół w grobie stoi,
Twego gniewu się nie boi.

rzucając sakiewkę na ziemię

Cóż ten kruszec w takiej porze!

CZEŚNIK

Milcz mi, wasze!

PAPKIN

Któż go ceni!
Na cóż mi się przydać może? —

Kiedy DYNDALSKI *chce podnieść sakiewkę,* PAPKIN *go uprzedza, kończąc mowę.*

Chyba tylko do kieszeni.

CZEŚNIK

Cicho, cicho, bez hałasu.
Teraz na to nie ma czasu —
Ale jakem szlachcic prawy,
Zdasz mi poczet[179] z twojej sprawy.

do DYNDALSKIEGO

Wasze idź mi — wypraw Rózię,
Niech do Milczka wkraść się stara,
Niech młodemu Wacławowi,
Paniczowi — no wiesz? — powié,
Że go prosi panna Klara,
By nie mówiąc nic nikomu
Chciał na chwilę przyjść łaskawie —
Aby nie był wżdy w obawie,

[178] *ćwik* — zuch, śmiałek. [przypis redakcyjny]
[179] *poczet* — tu: rachunek. [przypis redakcyjny]

Bo Cześnika nie ma w domu.
No, rozumiesz?

DYNDALSKI
Dokumentnie.

CZEŚNIK
Sam tymczasem zwiń się skrzętnie:
Kilku ludzi u wyłomu
Postaw w krzakach. — Jeno nogą
Gaszek będzie za granicą,
Łapes capes[180] — niech go chwycą;
A pójść nie chce — związać mogą.

DYNDALSKI
Ależ despekt, jaśnie panie,
Tak postąpić jakby z ciurą.

CZEŚNIK
Wasze byłeś, jesteś rurą. —
Jak rozkażę, tak się stanie.

chce odejść

PAPKIN
zastępując drogę
Cześniku.

CZEŚNIK
Cóż?

PAPKIN
podając pióro
Jako świadek.

CZEŚNIK
Idź do kata!

odchodzi z DYNDALSKIM *w drzwi środkowe*

PAPKIN gorycz
sam, powtarzając
„Idź do kata!"
Wdzięczność ludzi, wielkość świata —
Każdy siebie ma na względzie
A drugiego za narzędzie.
Póki dobre — cacko, złoto;
Jak zepsute — ruszaj w błoto.

[180] *Łapes capes* — szybko, znienacka; wyrażenie powstałe przez dodanie do polskiego zwrotu „łap cap" końcówki właściwej językowi jidisz, którym posługiwali się Żydzi polscy. [przypis redakcyjny]

SCENA SZÓSTA

PAPKIN, KLARA *z drzwi prawych.*

PAPKIN
O mych myśli ty bogini!
O ty jedna litościwa!
Pasmo życia jad przerywa,
Ale serce, jakby w skrzyni,
Miłość k'tobie zawsze kryje.

KLARA
Cóż się stało?

PAPKIN
Już nie żyję. —
Byłbym przywiózł krokodyla,
Byłbym zyskał twoją rękę;
Lecz ostatnia przyszła chwila,
Dziś rycerską kończę mękę.

KLARA
na stronie
Stracił zmysły do ostatka.

PAPKIN
Ten testament wręczę tobie:
Racz posłuchać, jakby matka,
I zapłakać na mym grobie.

czyta, łzy często ocierając

Ja, Józef Papkin, syn mego ojca Jana Papkina...

czule
Jana, Jana — Jan mu było

czyta

Będąc zupełnie zdrów na ciele i umyśle, ale nie mogąc wiedzieć, kiedy umrę...

Oczywiście.

bo jestem otruty przez rejenta Milczka w lampce wina...

W lampce wina

robię ten testament, czyli ostatnie rozporządzenie mojego ruchomego i nieruchomego majątku. Nieruchomym rozporządzać nie mogę, bo żadnego nie mam...

Nie mogę...

Ruchomości zaś rozdaję. — Tej, którąm zawsze kochał, czcił, szanował i ubóstwiał, JW-ej Klarze Raptusiewiczównie, starościance zakroczymskiej, daruję angielską gitarę i rzadką kolekcyją motyli, będącą teraz w zastawie. — Artemizę...

Cześnikowi dać ją chciałem,
Ale teraz przemazałem.

Artemizę dostanie najdzielniejszy rycerz w Europie, pod warunkiem, aby pomnik postawił na mym grobie. — Z resztą ruchomości chcę być pochowany *(ociera łzy)*. — JW. Cześnika zaś i JW. Starościankę, jako egzekutorów[181] testamentu, suplikuję, aby moje wszystkie długi, jakie się tylko pokażą, nie płacili, gdyż chcę przez to braciom moim różnego stanu i wyznania zostawić po sobie pamiątkę.

Józef Papkin

Józef Papkin *incognito*[182] —
Na tytuły miejsca nie ma —
Weź więc — i co tu wyryto,
Niech twa pamięć wiecznie trzyma.

SCENA SIÓDMA

PAPKIN, KLARA, WACŁAW z *drzwi lewych.*

WACŁAW
Klaro, Klaro, co się dzieje!
Los nas ściga nazbyt srogo —
Wszystkie drogie nam nadzieje
W jednej chwili przepaść mogą.

KLARA
Mów ostrożnie.

WACŁAW
spojrzawszy na PAPKINA
Zapłacony. —
Podstolina w naszym domu —
Bo plan ojca niewzruszony
Ją zaślubić mnie przymusza.

KLARA
Przebóg!

WACŁAW
A ta podła dusza,
Bez litości i bez sromu,
Nie zważając me wyznania,
Jego woli ucho skłania.

KLARA
Ach, Wacławie, nie mam władzy
Mówić, radzić w tej potrzebie,
Bo truchleję tu o ciebie. —
Ach, ty nie znasz mego stryja!
W porywczości nie ma granic.

[181] *egzekutor* (z łac.) — wykonawca. [przypis redakcyjny]
[182] *incognito* (wł., dosł.: nieznany; z łac. *incognitus*) — z utajeniem swego nazwiska lub godności, nieoficjalnie, nie dając się poznać. [przypis redakcyjny]